

# Eugeniusz Weron

---

## Biuletyn teologii laikatu

---

Collectanea Theologica 45/2, 155-164

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN TEOLOGII LAIKATU

**Zawartość:** I. PAWEŁ VI O STOSUNKU KOŚCIOŁA DO ŚWIATA — 1. Konflikt między wymaganiami wiary a sposobem życia i myślenia świata. — 2. Patrzyć na świat z optymizmem. — 3. Największe pokusy naszych czasów. — 4. Dzieci znakiem nowego świata. II. Z DZIAŁALNOŚCI ŚWIATOWEGO LAIKATU. Jubileuszowy Kongres Chrześcijańskiej Młodzieży (J.O.C) — 1. Trudne początki. — 2. Na płaszczyźnie międzynarodowej. — 3. Przebieg i organizacja prac kongresowych. — 4. Pokongresowe echa i refleksje\*.

### I. PAWEŁ VI O STOSUNKU KOŚCIOŁA DO ŚWIATA

Jeden z tematów, które często odzywają w myśli chrześcijańskiej naszych czasów, to odniesienie Kościoła do świata<sup>1</sup>. Tym, co charakteryzowało eklezjologię poprzednich stuleci, jest skłonność do zbytniego odgradzania się od spraw świata doczesnego. Zbyt mocno akcentowano linię rozdziału rzeczy świętych od rzeczy świeckich. W konsekwencji w świadomości ludzi wierzących pozostała niechęć i nieufność do spraw ziemskiego świata. Dopiero w naszych czasach<sup>2</sup>, dzięki nowemu powiewowi Ducha, zrozumiano, że Kościół ze swej istoty historyczny, wpisany w dzieje, jest powszechnym Ludem Bożym pielgrzymującym przez ziemię. Kościół dzisiaj pragnie dialogu ze światem, odwołuje się do świata i deklaruje swoją solidarność z całą ludzkością. Tego rodzaju deklaracja Kościoła nie oznacza zaprzeczenia prawdy, że Kościół nie może identyfikować się ze światem. Jego członkowie mają obowiązek żyć w świecie, ale nie według obyczajów tego świata: „Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale żebyś ich zachował od złego” (J 17, 15).

Problem właściwego patrzenia ludzi wierzących na świat jest niełatwy do rozwiązania. Nic też dziwnego, że w ostatnim czasie stał się przedmiotem

---

\* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew.

<sup>1</sup> Por. trzy przemówienia papieskie: podczas audiencji ogólnej w dniu 3 lipca 1974 i zamieszczone w „La Documentation Catholique” z dnia 21 lipca 1974 r., s. 660—661; podczas audiencji ogólnej w dniu 17 lipca 1974 r., a zamieszczone w „La Documentation Catholique” z dnia 4—18 sierpnia 1974 r., s. 702—704; do Międzynarodowego Ruchu Apostolstwa Dzieci z dnia 10 lipca 1974 r., zamieszczone w „La Documentation Catholique” z dnia 4—18 sierpnia 1974 r., s. 704. Wprawdzie to ostatnie jest listem podpisanym przez kardynała Villota; lecz list ten został napisany z polecenia Pawła VI.

<sup>2</sup> Historię tego zagadnienia przedstawia książka J. Zabłockiego, *Kościół i świat współczesny*, Warszawa 1968.

niektórych przemówień Pawła VI podczas audiencji generalnych. Jest to również doniosłe zagadnienie dla teologii laikatu. *Dekret o apostołstwie świeckich* stwierdza wyraźnie, że „posłannictwo Kościoła nie polega tylko na przekazywaniu ludziom dobrej nowiny Chrystusa i jego łaski, ale także na przepajaniu duchem ewangelicznym i doskonaleniu porządku spraw doczesnych. Świeccy zatem wypełniając to posłannictwo Kościoła, prowadzą działalność apostołską zarówno w Kościele, jak i w świecie” (n. 5).

Z tego właśnie względu przemówienia papieskie, poświęcone zagadnieniu właściwego patrzenia ludzi świeckich na świat, zasługują na szczególną uwagę w niniejszym biuletynie.

### 1. Konflikt między wymaganiami wiary a sposobem życia i myślenia świata

Chrześcijanin dzisiaj — mówi papież w pierwszym przemówieniu — znajduje się w dosyć trudnej sytuacji. Z jednej strony posiada świadomość wymagań płynących z wiary, z drugiej strony konstatuje, że sposób życia i myślenia, filozofia teoretyczna i praktyczna świata, w którym żyje, stoją w opozycji do wymagań wiary.

Co w takiej sytuacji ma czynić chrześcijanin? Jak postąpić? Czy pozostać na marginesie życia społecznego i kulturalnego? Czy przystosować się do wymagań świata? Czy raczej zrezygnować ze swoich ideałów i moralności chrześcijańskiej za cenę zatopienia się w świecie? Stoimy przed jednym z najbardziej trudnych i złożonych problemów w historii chrześcijaństwa. Papież jednak z optymizmem stwierdza, że „chcemy myśleć, iż żaden świadomy chrześcijanin nie stawia się na to, aby zawieść gdy chodzi o wymagania płynące z chrztu świętego, iż żaden wierzący nie chce być niewierny krzyżowi Chrystusa, skąd przychodzi dla nas prawdziwe zbawienie. Ufamy, że żaden nie chciałby zniweczyć Chrystusowego krzyża, zgodnie z wyrażeniem św. Pawła (1 Kor 1, 17)”. Papież daje również konkretne wskazania i wytyczne, co powinniśmy czynić w takiej sytuacji oraz jaką przyjąć postawę.

### 2. Patrzeć na świat z optymizmem

„Sobór, którego nauka powinna zostawić swój ślad w życiu chrześcijanina naszych czasów, uczy nas wierzących, chrześcijan członków Kościoła, patrzeć z optymizmem, szacunkiem i sympatią na świat, w którym żyjemy”. To podstawowe twierdzenie, zawarte w drugim przemówieniu papieskim, rozwija Paweł VI we wszystkich wyżej wspomnianych przemówieniach, powołując się przede wszystkim na przykazanie i prawo miłości, które leży u podstaw naszej, chrześcijańskiej koncepcji świata. Przecież tu na świecie — mówi Paweł VI — dostrzegamy realne ludzkie życie razem z jego negatywnymi cechami i potrzebami. Te właśnie negatywne strony ludzkości powinny nas pobudzać do zbliżenia i do lepszej służby. Bo miłość umie zauważyć dobro, rozpoznać je i ocenić. Ale potrafi również dostrzec zło i przynieść potrzebne lekarstwo, aby je uleczyć. W duchu tej miłości — kontynuuje papież — powinniśmy, zgodnie z zachętą *Gaudium et spes*, z miłością patrzeć na ludzi, którzy studiują, pracują, cierpią i rozwijają się. Powinniśmy zjednoczyć się do wspólnego wysiłku, aby zabezpieczyć wszystkim lepszy byt. Zdaniem Pawła VI, na tym polega „dojrzewanie” chrześcijańskiego sumienia i ogólnej postawy Kościoła wobec świata. To jest to nowe, zapoczątkowane przez ostatni sobór, spojrzenie na świat. Zadaniem wszystkich chrześcijan jest przystosowanie swojej mentalności do takiego spojrzenia.

Ten rodzaj spojrzenia — zauważa papież — zawiera liczne konsekwencje, wśród których wymienia następujące:

a. Powinniśmy uznawać relatywną, lecz efektywną autonomię *profanum* w świecie. Można powiedzieć, w świecie, nad którym religia, a tym mniej Kościół nie sprawuje bezpośredniej władzy.

b. Musimy dostrzec wartości tego samego świata *profanum*, na który się składają zasługi, cnoty, dzieła, liczne organizacje polityczne i socjalne.

c. Nie możemy uznać zła, które trzeba wykorzystać z kultury współczesnej; będzie to z wielkim pożytkiem dla mocniejszego przyłgnięcia do naszej wiary oraz skuteczniejszego sposobu jej wyznawania.

Papież przestrzega przed zagubieniem głębokiego i realnego sensu dobra i zła, które cechują nasze życie oraz przed usuwaniem zasad Ewangelii i krzyża, które powinny prowadzić wierzących do zbawienia. Papież mówi wyraźnie o dwu warunkach poprawnej, nowej i optymistycznej postawy wobec współczesnego świata.

Pierwszy warunek: trzeba zachować linię demarkacyjną pomiędzy życiem chrześcijańskim i świeckim. P a w e ł VI z naciskiem podkreśla, że nie może istnieć taka wspólnota, a tym bardziej takie pomieszanie interesów i sposobów życia, o jakich marzyła teoria unitaryzmu chrześcijańskiego. Im bardziej chrześcijanin będzie wolny i ubogi, a przez to niezależny wobec królestwa tej ziemi, tym bardziej autentycznie chrześcijańską i skuteczną będzie jego działalność w życiu społecznym.

Drugi warunek: należy zaostrzyć zmysł krytyczny naszego chrześcijańskiego osądu moralnego. Na potwierdzenie słuszności takiej postawy powołuje się papież na Pismo św.: „Jeżeli ślepiec prowadzi ślepcą, razem wpadną do rowu” (Mt 15, 14); „Nie gaście ducha, nie gardźcie darem prorockim, wszystko badajcie, zatrzymajcie to, co dobre, unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła” (1 Tes 5, 19—22). „Badajcie, co miłe jest Panu” (Ef 5, 10). „Nie dowierzajcie każdemu duchowi, lecz badajcie duchy, czy z Boga są” (1 J 4, 1). Mamy więc być krytyczni, ostrożni wobec pokus i niebezpieczeństw dzisiejszego świata.

### 3. Największe pokusy naszych czasów

Po omówieniu trudnej sytuacji współczesnego chrześcijanina oraz po przypomnieniu zasadniczej nauki ostatniego soboru przechodzi P a w e ł VI, w drugim przemówieniu, do ukazania niebezpieczeństw i przestrzeżenia chrześcijan przede pokusami współczesnego świata. Chociaż — stwierdza papież — błogosławimy Pana za to, że od pierwszej strony Biblii pouczył nas łaskawie o dobroci swego dzieła, że Bóg je ocenia jako dobre i dlatego patrzymy na świat z optymizmem, to jednak nie możemy zamykać oczu na prawdę oraz na niebezpieczeństwa, które nam zagrażają. Do takich, zdaniem papieża, należy pokusa upodobania sobie w wymiarze horyzontalnym, a zaniedbania, zapomnienia i całkowitego zaprzeczenia wymiaru wertykalnego. Bardzo łatwo zatrzymać uwagę na tym, co widzialne, sprawdzalne, doczesne, ludzkie, zerkając się naszego powołania do królestwa Boga niewidzialnego, niewypowiedzianego, wiecznego i transcendentnego. Łatwo można przejść od horyzontalizmu i sekularyzacji do agnostycyzmu, sekularyzmu i ateizmu. Wszystkim osobom i ruchom, które chciałyby proklamować sprawiedliwość na świecie grozi pokusa fascynacji sekularyzmem. Nic też dziwnego, że kilka razy papież w swoich przemówieniach przestrzega przed tym niebezpieczeństwem.

Papież przestrzega również przed niebezpieczeństwem przyłgnięcia do Chrystusa tylko jako „człowieka dla innych”, jak gdyby to wystarczyło do rozpoznania w Nim Mistrza i Odkupiciela, bez proklamowania Jego boskości. Istnieje niebezpieczeństwo — kontynuuje P a w e ł VI — przypisywania praw absolutnych i wyłącznych wartościom cząstkowym oraz przejmowania formuły, które np. podkreślając przede wszystkim zasadę walki, mogą spowodować całkowitą niemożność naśladowania Chrystusa w jego miłości do Boga i niewyczerpanej i ciągle pałającej miłości do człowieka.

#### 4. Dzieci znakiem nowego świata

Za wzorem samego Chrystusa, papież czyni dzieci żywym symbolem nowego świata. Dzieci wnoszą zawsze coś nowego. Posiadają umiejętność niesienia prostego i świeżego spojrzenia na rzeczywistość. Dzieci stawiają nieustannie pytania, zasypiają i budzą się z mnóstwem pomysłów; wymyślają bez przerwy nowe rozwiązania, lubią podejmować nowe inicjatywy z rówieśnikami i młodzieżą innych krajów, są niezdolne do przedłużających się niechęci i łatwo dzielą się z innymi tym, co posiadają. Są pełne radości życia. Ta żywotność objawia się w ich codziennym postępowaniu, szczególnie zaś w zabawach, które są odpowiedzią na potrzebę dzielenia się z innymi, fantazji, wolności i braterskiej wspólnoty. Z kolei przypomina papież bogactwo ich życia religijnego, ich spotkania z Panem, ich szczerze i proste zwracanie się ku Bogu. Dzieci instynktownie rozpoznają, co w konkretnym życiu ma wartość dla królestwa Jezusa. Są zdolne dzielić się swoją wiarą z innymi. Lubią nadawać nowe oblicze modlitwie, by w niej zawrzeć i wyrazić swoje małe, codzienne przeżycia. Pewność, że żyją pod kochającym spojrzeniem Pana pozwala im wzrastać w pokoju i radości. Dlatego — konkluduje papież — dzieci nawołują Kościół do ciągłego odnowienia w wierze i nadziei swego właściwego oblicza.

E. Schillebeeckx w konferencji pod koniec czwartej sesji Soboru Watykańskiego II przestrzegał przed niebezpieczeństwem zaniechania dalszych poszukiwań, zainicjowanych na soborze, na rzecz zwyczajnego eksploatowania przegromionych zasobów Vaticanum II. Wydaje się, że omawiane przemówienie Pawła VI są „twórczością kontynuowaną”<sup>3</sup> oraz dalszym etapem odrobienia nagromadzonych przez ostatnie wieki zaległości w otwieraniu się Kościoła na świat i jego problemy.

*ks. Czesław Parzyszek SAC, Oitarzew*

## II. Z DZIAŁALNOŚCI ŚWIATOWEGO LAIKATU

### Kongres Chrześcijańskiej Młodzieży (J.O.C.)

W ogromnej hali wystawowej przy bramie wersalskiej rozpoczął się w dniu 29 czerwca 1974 r. w Paryżu narodowy Konkres Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej (J.O.C.). Kongres zgromadził około 40.000<sup>1</sup> młodych chłopców i dziewcząt w jaskrawych, kolorowych, tanich ubraniach i fantazyjnych czapkach, na których widziały często znaki J.O.C. oraz J.O.C.F. i emblematy kongresowe z napisem „Objectif 1974”. Na rozpoczęcie kongresu przybyły, oprócz młodzieży francuskiej, delegacje J.O.C. z innych krajów, a także przedstawicielstwa różnych organizacji katolickich i niekatolickich. Na trybunie gości zajęli miejsca przedstawiciele episkopatu francuskiego z kardynałem Franciszkiem Martyną na czele. Na zakończenie kongresu przybyła także delegacja francuskiej partii komunistycznej z generalnym sekretarzem Georges Marchais.

Okazją zwołania kongresu była 50-ta rocznica założenia organizacji J.O.C. przez skromnego wikarego, księdza Józefa Cardijn, późniejszego kardynała.

<sup>3</sup> Wyrażenie J. Guittona („La Croix” z dnia 3 grudnia 1965 r.)

<sup>1</sup> „La Croix”, 2 lipca 1974.

### 1. Trudne początki

Młody wówczas wikary i katecheta belgijski J. Cardijn, pochodzący z robotniczej rodziny, dość wcześnie uczynił spostrzeżenie, że prawie połowa młodych robotników, którzy otrzymali religijne wychowanie, odchodzi od praktyki religijnych w ciągu jednego miesiąca po rozpoczęciu pracy w fabryce czy kopalni. Trzy czwarte tej młodzieży porzuca wiarę po jednym roku pracy<sup>2</sup>. Zaczął się nad tym zastanawiać. Wkrótce doszedł do przekonania, że otoczenie i środowisko oraz straszliwe warunki pracy i mieszkania sprawiają, że młodzież odsuwa się od religii. Nie wystarcza to, że garstka księży oraz ludzi świeckich z motywów gorliwości chrześcijańskiej usiłuje się przedstawić prądowi i ocalić wiarę w sercach poszczególnych robotników. Ocalić można było tylko jednostki. Aby tej sytuacji radykalnie sprostać, nie może wystarczyć troska o jednostki. Należy zmienić warunki pracy oraz środowisko. Mogą zaś tego dokonać jedynie sami robotnicy. Stąd zrodziło się znane hasło: „wśród nich, przez nich i z nimi”. W takiej sytuacji księży mogą być tylko doradcami. Już od roku 1919 J. Cardijn zaczynał gromadzić młodzież robotniczą i sugerował jej swoje hasła i swój entuzjazm do pracy nad przemianą środowiska i ulepszeniem warunków pracy. W roku 1925 następuje oficjalne założenie organizacji J.O.C. i odbywa się pierwszy kongres, który gromadzi 250 delegatów<sup>3</sup>.

Niedługo po tym kongresie organizacja J.O.C. wychodzi poza granice Belgii. Zaczyna się upowszechniać w sąsiedniej Francji. W roku 1926 powstają pierwsze zespoły J.O.C. na przedmieściach Paryża w Clichy. Organizuje młodzież francuską ksiądz Guérin według wzorów belgijskich. Równocześnie powstają młodzieżowe zespoły w fabrycznych środowiskach północnej Francji, w Lille, Roubaix oraz Tourcoing. Początkowo przynależą one do organizacji belgijskiej. Stopniowo jednak się uniezależniają. W roku 1927 następuje odłączenie od macierzystej organizacji i powstaje narodowa, francuska J.O.C. Równocześnie organizuje się pierwsze, odrębne zespoły żeńskie J.O.C.F.

Zaczyna się wielka epopeja ruchu J.O.C. w Belgii, Francji, a wkrótce także w większości krajów świata. W roku 1928 odbył się pierwszy narodowy kongres francuski z udziałem 1200 uczestników. Przedmiotem obrad były wówczas głównie problemy niskiej płacy, ochrona zdrowia, umowy zbiorowe dotyczące nauki, zawodu, przygotowania młodzieży do życia czynnego itp.<sup>4</sup>. W latach następnych w okresie kryzysu ekonomicznego na pierwszy plan wysuwa się bezrobocie<sup>5</sup>. J.O.C. rozwija energiczną działalność w obronie praw robotników. Wysyła delegacje i petycje do kompetentnych władz, do posłów, a nawet do Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie. Kolejno czyni się przygotowania do następnego kongresu. Zwołuje się mitingi przygotowawcze, w których uczestniczyło 400.000 młodych robotników. Kongres został zwołany w roku 1937 i zgromadził 60.000 młodzieży robotniczej, męskiej i żeńskiej. Hasłem kongresu było: *Chcemy sprawiedliwości i braterstwa wśród wszystkich oraz poszanowania dla wszystkich ludzi*. W czasie wojny członkowie J.O.C. uczestniczą w ruchu oporu i wypełniają więzienia. Po wojnie powstają nowe problemy, które trzeba podjąć. Następuje większe zbliżenie między narodami. J.O.C. rozszerza swoje wpływy i działalność na nowe narody i kraje, także w trzecim świecie. Rośnie emigracja zarobkowa głównie z krajów trzeciego świata. J.O.C. staje w obronie praw robotników kolorowych. Zajmuje się pracownikami domowymi, czeladnikami, kalekami i ludźmi upośledzonymi. Staje w obronie ich praw, a między innymi także w obronie prawa

<sup>2</sup> A. Savard, *Le dossier. La J.O.C. une formidable esperance*, Informations Catholiques Internationales (1974) nr 459 z dn. 1 lipca 1974, 10.

<sup>3</sup> *Tamże*, 11.

<sup>4</sup> R. Ackerman, „La Croix”, z dn. 29. VI. 1974.

<sup>5</sup> *Tamże*.

do płatnych urlopów. W roku 1957 w Rzymie odbywa się najpierw naradowy, a potem międzynarodowy kongres J.O.C., który zgromadził 30.000 delegatów. W dziesięć lat później w r. 1967 w Paryżu, naradowy kongres gromadzi 50.000 francuskiej młodzieży<sup>6</sup>. Omawiano cztery główne zagadnienia: wychowanie obywatelskie i społeczne, sprawy zawodowe, cywilizacja konsumpcyjna oraz problem migracji zarobkowej. Wszystkie te sprawy mieściły się w hasle: *bierzemy nasz los we własne ręce*. Po kongresie J.O.C. interweniuje często w sprawie prześladowania i aresztowań młodzieży robotniczej w Brazylii, Wietnamie, w Chile oraz w wielu innych sprawach.

## 2. Na płaszczyźnie międzynarodowej

Jak już powiedziano, J.O.C. dość wcześnie rozszerzył swoją działalność poza Belgię i Francję a także poza Europę.

Pierwszy kongres o prawdziwym międzynarodowym zasięgu odbył się w Montrealu (Kanada) w roku 1947. Jednak podstawy prawne współdziałania J.O.C. na płaszczyźnie międzynarodowej zostały położone dopiero później na wspomnianym już kongresie w Rzymie (rok 1957). Zatwierdzono wówczas statut międzynarodowej współpracy oraz wyłoniono władze międzynarodowego Biura J.O.C. Kolejna druga sesja rady międzynarodowej J.O.C. odbyła się w Rio de Janeiro z udziałem 272 delegatów. Przyjęto nowych 13 organizacji narodowych spośród krajów tzw. trzeciego świata do własnej międzynarodówki (J.O.C.I.). Równocześnie podjęto decyzje rozszerzenia i wzmocnienia działalności w krajach rozwijających się. Opracowano plan międzynarodowej pomocy wzajemnej oraz zasady reprezentacji. Wybrano nowy zarząd międzynarodowej organizacji J.O.C.I. Do zarządu wszedł młody mechanik brazylijski Bartolo Perez jako przewodniczący, niemiecki stolarz jako sekretarz oraz sprzątaczką biurową z Filipin jako wiceprzewodniczącą. A więc reprezentacja na wskroś robotnicza.

W listopadzie 1965 r. rozpoczęła swoje prace w Bangkoku trzecia światowa sesja Międzynarodowej Rady J.O.C.I. z udziałem 260 delegatów. Zajęto się wtedy sprawą ankiety na temat wolnego czasu członków, sprawą młodych emigrantów oraz działalnością młodzieży wielkich miast.

Czwarta sesja rady odbyła się w Bejrucie w roku 1969. Omawiano sprawę uznania praw człowieka na całym świecie. Wybrano nowy zarząd, w którego skład weszli Enrico del Rio, Brazylijczyk, jako przewodniczący; Kanadyjka Margaret Bacon jako sekretarka; wybrano ponadto trzech wiceprzewodniczących pochodzących z różnych kontynentów.

Do roku 1964 funkcje kapelana J.O.C.I. pełnił założyciel ruchu J. Cardijn. Kiedy został zamianowany kardynałem, na jego miejsce wszedł ks. Marcel Uylenbroek z Brukseli. Gdy ten z kolei został w roku 1969 mianowany sekretarzem Rady Świeckich przy Stolicy Świętej, na jego miejsce został wybrany Australijczyk — P. Burck e.

Aktualnie J.O.C. działa wśród ponad 190 krajach świata<sup>7</sup>. Punkt ciężkości postannictwa i działalności J.O.C. przynosi się coraz bardziej z Europy na inne kontynenty. Sprawy emigracji robotniczej z krajów trzeciego świata do Europy zajmują jedno z główniejszych miejsc. Tak więc np. francuska organizacja J.O.C.F. nie tylko współpracuje solidarnie z kolorowymi robotnikami trzeciego świata, ale wyznacza kolorowe emigrantki do stałej opieki nad sprawami swoich współziomków we Francji. J.O.C. przeciwstawia się wszelkim objawom upośledzenia prawnego i faktycznego robotników cudzoziemskich, przeciwko wszelkim formom rasizmu. Już obecnie bierze się pod uwagę, w skali światowej, problem bezrobocia w przyszłości. Przewiduje się, że

<sup>6</sup> A. Savard, *art. cyt.*, 12.

<sup>7</sup> *Tamże*, 13.

w roku 1980 w Azji liczba bezrobotnych może osiągnąć 500 milionów. Jest rzeczą oczywistą, że wobec zbliżenia się kontynentów i „planetaryzacji” stosunków międzyludzkich perspektywa nadchodzącego wielkiego bezrobocia w skali świata kapitalistycznego daje coraz więcej znać o sobie. W tej sytuacji koniecznością życiową dla J.O.C. staje się solidarność robotnicza.

Mówiono w czasie przygotowań do francuskiego kongresu J.O.C.: „Obecnie granice państw trzeszczą i pękają coraz bardziej. W dziewięciu państwach Europy wspólnego rynku znajduje się 11 milionów robotników zagranicznych. Wielkie przedsiębiorstwa rozrastają się na wszystkich kontynentach. Aby uzgodnić kierunek działania wszystkich robotników na świecie, trzeba się zorganizować”. Po to wszakże istnieje międzynarodowa organizacja J.O.C.

### 3. Przebieg i organizacja prac kongresowych

Kongres trwał trzy dni od 29 czerwca do 1 lipca 1974<sup>8</sup>. Podczas otwarcia stwierdzono: „Przeżywamy wydarzenie historyczne. Przygotowaliśmy je od dłuższego czasu. Kongres (Objectif 74) jest zgromadzeniem młodzieży robotniczej, która omawia warunki swojego życia, która obwieszcza o swoim trudzie, która się dzieli swymi doświadczeniami, która wyraża swoją radość i swoją nadzieję... Liczy się nas na tysiące i dziesiątki tysięcy... Trzeba, aby nas widziano, trzeba aby nas posłuchano. Dzisiaj przemawia młodzież robotnicza...”.

Kongres rozpoczęły pierwsze dni wypowiedzi młodzieży robotniczej na temat warunków ich życia (tzw. *temoignages*). Była to jakby pierwsza proklamacja siedmiu postulatów i żądań kongresu. Drugi dzień kongresu był poświęcony spotkaniom w mniejszych grupach. Przed południem odbyły się zebrania według podziału na grupy zawodowe obradujące w różnych salach uczniowie szkół zawodowych oraz inwalidzi. Poza tym, w osobnych lokalach pracowały delegacje bezrobotnych, uczniów młodszych i starszych, pracowników mniejszych przedsiębiorstw oraz żołnierzy. Odrębną grupę stanowili pracownicy wielkich przedsiębiorstw narodowych i międzynarodowych. Po południu odbyły się trzy wielkie mitingi na tematy: warunki pracy i studiów; miejsce młodzieży robotniczej w społeczeństwie; przyszłość w zawodzie.

Trzeci dzień zgromadził ponownie uczestników. Przed południem odbyła się celebra eucharystyczna z udziałem wszystkich uczestników, a po południu ceremonia zamknięcia kongresu.

W uroczystości zakończenia, oprócz delegacji katolickich organizacji społecznych, wzięły udział delegacje organizacji związkowych C.G.T. oraz C.F.D.T., a także partii socjalistycznej i komunistycznej. Wydarzeniem bez precedensu w dotychczasowych kongresach J.O.C. było przybycie sekretarza francuskiej partii komunistycznej Georges Marchais. Młodzież zgótowała mu szczególnie gorące przyjęcie. Obok przedstawiciele lewicy zasiadali biskupi: Maziers z Bordeaux, Riobé z Orleanu, Hermil z komisji episkopatu do spraw duszpasterstwa robotników oraz Bossuyt z Mission de France. Inni biskupi brali mniej oficjalny udział w sesjach zespołów roboczych kongresu.

Swoistym wydarzeniem wywierającym duże wrażenie było entuzjastyczne odśpiewanie „Międzynarodówki”. Wydarzenie to stało się punktem wyjścia do zgryźliwych uwag niektórych dzienników oraz komentatorów prasowych, którzy zarzucali J.O.C. daleko posunięte „upolitycznienie” oraz „przesunięcie ku lewicy”.

<sup>8</sup> Obszerne sprawozdania zamieszczał dziennik „La Croix”.



#### 4. Pokongresowe echa i refleksje

Nazajutrz po kongresie gaulistowski dziennik „La Nation” pisał: „jak tu nie przeżywać uczuć mieszanych na widok, że tysiące młodych pracowników chrześcijańskich idą za marksistowskim sztandarem, ze swoją rozbrajającą naiwnością?”<sup>9</sup>. Podobne zastrzeżenia można było spotkać w wielu innych dziennikach nie wyłączając „Le Monde” i „La Croix”. Ten ostatni cytował opinie swoich czytelników, którzy ostro reagowali na „polityzację” J.O.C. Artykuły jednak redakcyjne „La Croix” były w zasadzie przychylnie dla kongresu. Podobnie również „Informations Catholiques Internationales” komentowały pozytywnie przebieg kongresu i z aprobatą ustosunkowały się do siedmiu postulatów kongresowych, a broniąc słuszności linii politycznej zajmowanej przez kongres powoływały się na zasadniczą zgodność tej linii z życzeniami i zamiarami J. Cardina, założyciela J.O.C. oraz ze wskazaniami kierownictwa francuskiej Akcji Katolickiej i odnośnej komisji episkopatu<sup>10</sup>. Równocześnie nie ukrywano jednak, że ze stanowiskiem zajętym przez J.O.C. wiążą się problemy i trudności zasadniczej natury, a mianowicie: „jak w ogóle ochrzczeni mogą zachować swoją tożsamość i kontynuować swoje życie z wiary, pomimo zaangażowania i wyborów politycznych i społecznych w codziennym życiu, które to wybory podlegają ciągłym zmianom? Nie można bowiem opowiadać się za Chrystusem bez równoczesnego podjęcia walki o wyzwolenie człowieka i o sprawiedliwość”<sup>11</sup>. Konieczność dokonywania tych wyborów przez chrześcijan stanowi wielką trudność dla organizacyjnej spójności zespołów katolickich nie wyłączając nawet Akcji Katolickiej.

Francuska Akcja Katolicka przeżywa istotnie coraz nowe kryzysy na tle właśnie konieczności dokonywania politycznych decyzji i wyborów<sup>12</sup>. Akcja Katolicka podlega coraz większej organizacyjnej dezintegracji. Widoczne to jest na przykładzie stosunku Akcji Katolickiej Robotników do J.O.C. Podobno coraz mniej młodzieży jocistowska wstępuje w szeregi A.C.O. z powodu jej politycznej i społecznej bezbarwności. Natomiast coraz bardziej wzrasta liczba jocistów wstępujących w szeregi laickich związków zawodowych C.F.D.T. oraz C.G.T. Mówi się, że J.O.C. staje się coraz więcej „pepinierą” syndykatów robotniczych, jak wykazują statystyki<sup>13</sup>.

Wiadomą jest również rzeczą, że konflikt między J.O.C. a innymi ugrupowaniami młodzieży katolickiej zrzeszonymi we Francuskiej Młodzieżowej Akcji Katolickiej (A.C.J.F.) doprowadził jeszcze w roku 1956 do likwidacji tej gałęzi Akcji Katolickiej. Powodem konfliktu była właśnie wierność młodzieży J.O.C. dla klasy robotniczej. Obawiano się już wówczas, że współpraca z młodzieżą należącą do innych klas społecznych w ramach Akcji Katolickiej osłabi solidarność z robotnikami i utrudni przez to odrodzenie się Kościoła w klasie robotniczej. Komisja episkopatu uznała i poparła wówczas stanowisko zajęte przez J.O.C. Stosunki J.O.C. z innymi organizacjami katolickimi oparte zostały na nowych podstawach<sup>14</sup>. Dlatego też obecnie siatka organizacyjna J.O.C. we Francji nie jest oparta o parafialne struktury, ale jest od nich niezależna. Związki z hierarchią utrzymywane są poprzez własnych kapelanów oraz odnośną komisję episkopatu.

<sup>9</sup> E. Milcent, *Objectif 2000*, Informations Catholiques Intern. z dn. 15 lipca 1974, 1.

<sup>10</sup> *Tamże*.

<sup>11</sup> *Tamże*.

<sup>12</sup> Por. L. de Vaucelles, *Essai sur l'histoire et les difficultés présentes de l'Action Catholique*, Études 340 (1974) 421—436.

<sup>13</sup> A. Savard, *art. cyt.*, 16.

<sup>14</sup> *Tamże*, 18.

Pomimo oficjalnego poparcia dla J.O.C. ze strony episkopatu francuskiego, które się wyrażało obecnością na kongresie kilku biskupów oraz kardynała F. Marty, nie wydaje się, by stanowisko zajmowane przez episkopat było jednoznaczne i jednolite. Wyrazem pewnych wahań i zastrzeżeń było przemówienie bpa Elchingera ze Strasburga wygłoszone po zakończeniu kongresu J.O.C. w dniu święta narodowego Francji (14 lipca). Elchinger ostrzega Kościół oraz w szczególności młodzież przed „poślizgiem w lewo” (*glissement vers la gauche*). Wprawdzie Kościół ma obowiązek — mówił bp Elchinger — brać w szczególniejszą obronę ubogich, a chrześcijanie mają prawo dokonywać konkretnych decyzji, to jednak tych konkretnych politycznych decyzji nie należy uzasadniać powoływaniem się na Ewangelię. Ewangelia bowiem nie daje tutaj konkretnych wskazań. Konsekwentnie więc, jeśli grupy chrześcijan opowiadają się za socjalizmem, to nie wolno im takiego stanowiska uzasadniać Ewangelią i twierdzić jakoby oni sami stanowili „Kościół w klasie robotniczej”<sup>15</sup>.

Przemówienie bpa Elchingera, któremu prasa francuska nadała dość duży rozgłos, było odebrane jako wyjaśnienie, że poparcie episkopatu dla stanowiska J.O.C. nie jest bezwarunkowe i wolne od zastrzeżeń. Przy czym chodziło o podkreślenie, że również inne „opcje” dokonywane przez organizacje katolickie mają w Kościele prawo obywatelstwa i rację istnienia. Łatwo się domyśleć, że chodziło tu o zabezpieczenie chrześcijańskiej i ewangelicznej wolności dla członków Kościoła, w szczególności zaś dla różnych zrzeszeń i ugrupowań w łonie Akcji Katolickiej.

\* \* \*

Jak wynika z powyższego sprawozdania, działalność zorganizowanego laikatu w krajach kapitalistycznych nie jest bynajmniej wolna od swoistych trudności oraz przeszkód w rozwoju i oczywistych zahamowań. Widać to również na przykładzie tak bardzo prężnej organizacji, jaką do niedawna był ruch robotniczej młodzieży J.O.C. Linia rozwojowa ostatnio uległa jednak widocznemu obniżeniu. Na kongres miało przybyć — jak zakładali początkowo organizatorzy — 50 000. Przybyło około 40 000. Już te dane liczbowe, zwłaszcza w porównaniu z dawniejszymi kongresami narodowymi, wskazują na pewien regres. To zjawisko liczbowego i organizacyjnego regresu nie jest wśród organizacji katolickich na Zachodzie czymś wyjątkowym. Na ogół we wszystkich organizacjach zauważa się jakby zmęczenie czy przesyt organizacyjny. Ludzie nie lubią być włączani w ramy organizacyjne. Na tym tle, szczególnie właśnie wśród młodzieży, zaznacza się rozrost luźnych, niezorganizowanych „stylów życia”, jak np. ruch „zielonoświątkowców” czy „ludu Jezusowego”, a może i dawniejszych „Focolarini”. Znamienne jest zwłaszcza trwające wśród młodzieży zainteresowanie życiem modlitwy oraz ekumenizmem. Do znanego ośrodka w Taizé trwa bezustanna pielgrzymka młodzieży różnych wyznań, nawet niezależnie od Soboru Młodych (30. VIII. — 1. IX. 1974). Są to jednak przejawy zainteresowań ludzi niezorganizowanych czy też różnych grup nieformalnych, które świadomie unikają organizacji wszelkiego *establishment*. Na tym tle sytuacja młodzieży J.O.C. jest odzwierciedleniem tendencji ogólniejszych.

Dochodzą do tego trudności natury wewnętrznej, zwłaszcza konieczność dokonywania przez organizacje katolickie swoistych opcji polityczno-społecznych. Okoliczności zmuszają katolików do zajmowania coraz wyraźniejszych stanowisk. Pluralizm tych właśnie opcji, tak charakterystyczny dla współczesnego katolicyzmu, osłabia od wewnątrz prężność organizacyjną i rozmach działalności współczesnego laikatu.

ks. Eugeniusz Weron SAC, Oltarzew

<sup>15</sup> La Docum. Cath. (1974) z dn. 4—18 sierpnia 1974, s. 720.

### **Dzieje filozofii XV wieku**

Akademia Teologii Katolickiej rozpoczęła wydawanie wielotomowej monografii pióra prof. dr Stefana Świeżawskiego pt. *Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku*. Dzieło przedstawia stan badań nad filozofią europejską XV wieku, a poszczególne tomy są poświęcone kolejnym działom problematyki filozoficznej.

W r. 1974 ukazał się tom I zatytułowany *Poznanie* (str. 447, cena 150,— zł). Pierwsza jego część stanowi próbę skrótowego i syntetycznego, a zarazem zawierającego możliwie bogaty materiał faktyczny, zobrazowania uwarunkowań życia umysłowego w ówczesnej Europie. W drugiej części natomiast zaczynają się właściwe rozważania historycznofilozoficzne, poświęcone w tym tomie problematyce teoriopoznawczej, jaka zarysowała się w tym okresie.

Zamówienia należy kierować na adres: Dział Administracyjno-Gospodarczy ATK, 01-653 Warszawa, ul. Dewajtis 3.